

Demonstracja EDL

8 września 2011

Z PUNKTU WIDZENIA PRZECIWNIKÓW EDL

Zapowiadany na sobotę, 3 września „wielki marsz” neofaszystów z angielskiej organizacji EDL przez zamieszkaną przez imigrantów z Azji dzielnicę Tower Hamlets zakończył się ich równie wielką kompromitacją. Od południa większe i mniejsze grupki faszystów, jacy zjechali na marsz z różnych regionów kraju w eskorcie zmasowanych sił policji w pocie czoła i oparach wypitego piwa przemierzały śródmieście Londynu, by ostatecznie zatrzymać się na blokadzie u bram East Endu, zorganizowanej przez londyńskich anarchistów, związki zawodowe, lewicę i muzułmańską młodzież z okolicy. Otoczeni przez policję neofaszyści musieli się ewakuować do autobusów, którymi przyjechali, nie wchodząc nawet do dzielnicy Tower Hamlets, przez którą mieli przemaszerować.

Na miejsce zbiórki faszystowskiego spędu, położone w okolicy dworca kolejowego Kings Cross, dotarło jedynie 300 zwolenników EDL, którzy zastali tam policyjny kordon i zamkniętą przez związkowców z RTM stację metra – związek zapowiedział wcześniej, że podziemna kolej prowadzona przez jego pracowników nie będzie w sobotę wozić faszystów. Czarę faszystowskiej goryczy przelał fakt, że właściciele pubu, w którym mieli się spotkać odmówił serwowania im piwa... Pozbawieni ukochanego napitku faszyści, otoczeni przez zmasowane siły policji musieli pieszo pokonać sześć kilometrów dzielących ich od londyńskiego East Endu, gdzie miała odbyć się ich „stacjonarna manifestacja” (wcześniej na wniosek londyńskiej policji MSW wydało zakaz przemarszów ulicami sześciu dzielnic wschodniego Londynu). Po drodze dołączyli do nich zwolennicy EDL z innych regionów kraju, którzy uprzedzeni o czekających na Kings Cross nieprzyjemnościach zdecydowali się przebijać na East End na własną rękę. Ostatecznie około godziny 15:30 otoczona przez policję kolumna około 1000

neofaszystów dotarła w okolice stacji metra East Altgate, gdzie dalszą drogę zablokowało im 1500 antyfaszystów, reprezentujących środowiska związkowe, anarchistyczne., lewicowe, i mniejszości etniczne zamieszkujące wschodni Londyn. Policyjne kordony (na ulicach miasta było tego dnia 3000 dodatkowych funkcjonariuszy, ściągniętych do stolicy z okolicznych hrabstw) uniemożliwiły konfrontację obu grup, policja nie zdecydowała się jednak na próbę rozbicia antyfaszystowskiej blokady, kierując neofaszystów nad Tamizę, skąd rozjechali się do domów nie zbliżywszy nawet do zaplanowanego na sobotę celu, londyńskiej dzielnicy Tower Hamlets.

Przez cały dzień nie doszło do większych starć, pomimo obecności na ulicach prawie 3000 demonstrantów, zbliżonych liczebnie sił policji i dużych grup pochodzącej z Azji młodzieży, oczekującej na ulicach Tower Hamlets na okazję do zaatakowania neofaszystowskiego marszu. Dopiero około godziny 19:00, gdy policja pozwoliła w końcu członkom EDL rozjechać się do domów na skutek policyjnej prowokacji doszło do lokalnych starć pomiędzy jej funkcjonariuszami a młodzieżą. Na skutek prowokacyjnej decyzji dowódców policji wiozące neofaszystów autokary miały opuścić Londyn przejeżdżając przez Tower Hamlets, by członkowie EDL mogli przynajmniej z ich okien popatrzeć na dzielnicę, przez którą nie udało im się przejść. Jak można się było spodziewać, obecność autokarów została natychmiast zauważona przez patrolujących dzielnicę nastolatków, w efekcie czego doszło do starcia między atakującą je młodzieżą a policją. Wynik był remisowy – autobusy nie doznały poważniejszych zniszczeń, ale obyło się bez zatrzymań. Dopiero nieco później jeden z tych pojazdów z powodu kłopotów z silnikiem zatrzymał się na kilka minut i wypadł z ochranianej przez policję kolumny, na skutek czego w dalszą trasę pojechał bez kilku szyb. Inna, nieprzyjemna przygoda spotkała wieczorem przywódczynię EDL w Nottingham, Joanne Dickson. Neofaszystowska aktywistka, zamroczona spijanymi przez cały dzień browarami, postanowiła zwymyślać

grupę Azjatów, otwierając wyjście awaryjne z autobusowej toalety, w której pozbywała się akurat wchłoniętych podczas marszu płynów, skutkiem czego wypadła z jadącego autobusu na jezdnię. Neofaszystka nie odniosła obrażeń, stała się za to, podobnie jak cały sobotni marsz, pośmiewiskiem zgromadzonych na ulicy imigrantów.

Źródło: [Czarny Sztandar](#)



Z PUNKTU WIDZENIA ZWOLENNIKÓW EDL

English Defence League (EDL) to organizacja powstała w 2009 roku. Ruch, który oficjalnie sprzeciwia się rozprzestrzenianiu prawa islamskiego, szariatu, oraz islamizacji, na terenie Wielkiej Brytanii. Z początku ignorowane przez media i pomijane przez polityków, z roku na rok rośnie w siłę.

W maju zeszłego roku organizacja zrzeszała 96 000 sympatyków na Facebooku. Wkrótce ich profil został zaatakowany przez hakerów. W Anglii zaczyna się traktować ten ruch obywatelski poważnie.

Lider ugrupowania Tommy Robinson i jego rodzina są pod stałą ochroną. Mimo że kilka razy splądrowano jego mieszkanie i ciągle otrzymuje groźby śmierci, nadal występuje publicznie i reprezentuje organizację. Ma zakaz brania udziału w

jakiegokolwiek manifestacji i dozór policyjny. Obecnie jest w areszcie, ponieważ nie stawił się w komisariacie w określonym czasie, gdyż brał udział w demonstracji w Tower Hamlets. Policja prawdopodobnie boi się go wypuścić przed 11/09.

Sama organizacja wywodzi się częściowo z grup kibicowskich, jednak stale się zmienia. W tym roku podczas manifestacji kilkadziesiąt osób sprzątało butelki, kontrolowało uczestników i dbało o porządek wzdłuż całej kolumny protestujących.

W szeregach demonstrujących można było spotkać przedstawicieli wszystkich ras i orientacji. Mieszkańców Azji, czarnoskórych, gejów. Wśród flag powiewały angielska, niemiecka, izraelska i polska. Warto zaznaczyć że autobus, w którym wracała z demonstracji grupa EDL został zaatakowany przez muzułmanów. Pasażerowie zostali aresztowani, jednak nie było aresztowań wśród muzułmańskich napastników.

Autor: Camilla Forester

Zdjęcia: Marianna Fox

Źródło: [Euroislam](#)



POLSKI UCZESTNIK DEMONSTRACJI PROSTUJE INFORMACJE TVN

Dodatkowo publikujemy sprostowanie, zamieszczone przez polskiego uczestnika demonstracji m.in. na Wykopie, na temat

nieprawdziwych informacji podanych przez TVN.

„Tak się składa że byłem na miejscu – od początku do końca demonstracji, więc od początku:

– Stacja King's cross została zamknięta przez policję, ponieważ policja sama wyznaczyła jej okolice jako miejsce zbiórki demonstrantów (dwa dni wcześniej). Nie bez powodu też na samej stacji czekały na demonstrantów dwa specjalne pociągi metra przeznaczone do przetransportowania nas jak najbliżej miejsca demonstracji.

– „Media określają sytuację jako napiętą” – szczególnie typowo lewicowy „Guardian”, który napisał o 60 aresztowaniach w związku z demonstracją – tylko że zapomniał wspomnieć, iż muzułmańska „spokojna młodzież” zaatakowała i zniszczyła jeden z autokarów pełnych ludzi. – „Aresztowania” członków EDL w tym momencie ograniczyły się do przerzucenia ich do radiowozów i odeskortowania w bezpieczne miejsca.

– Liczby – Niestety, EDL było bliżej do 2 tysięcy osób; UAF (United Against Fascism), które pojawiło się na drodze demonstracji, było całkowicie zagłuszone śpiewem.

– „Policja starała się rozdzielić obie grupy, by zapobiec bijatyce.” Nie było to trudne – plan demonstracji EDL był znany od 2 miesięcy, tak więc towarzyszył nam zastęp policji chroniący właściwie nas.

– Tommy Robinson nie został aresztowany w trakcie demonstracji, lecz w nocy po jej zakończeniu – powodem był dozór policyjny (miał stawiać się na komisariacie w celu podpisania „świstka”), który ze względu na demonstrację najzwyczajniej odpuścił.

– Jedyne plakaty nawołujące do nienawiści mieli właśnie „antyfaszyści”.

Jedna z ciekawszych sytuacji – grupa UAF za kordonem policji,

krzycząca: „Rasiści, faszyści!” w kierunku EDL. W tym momencie w ich kierunku wyszły Jewish Division, Swedish Defence League (jako dywizja z największym odsetkiem ciemnoskórych), Gay&Lesbian Division. Niestety – „antyfaszyści” nie pojęli aluzji i kontynuowali swoje okrzyki.”

Opracowanie: PJ

Źródło: [Euroislam](#)